

Upi, Szkoda,

Ten głos nawiedzał mnie
przybywał w snach
wymawiał imię me
aż nastał brzask
Mała Lotta była bardzo zagubiona
ojciec mże zawsze bę dzie z nią A
ojciec mże jej,
tak mże jej,
Byłeś mi najdroższym ojcem
byłeś przyjacielem
potem świat tak nagle runął
dałeś mi tak wiele
Szkoda, ż Cię nie ma ze mną tu
szkoda, ż Cię nie ma już
Czuję, że gdy dam wiarę w sny
wejdiesz tu wprost ze snu
Szkoda, że już zamilkł bliski głos,
że go nie usłyszę znże
Brak mi twych rad,
słeż w twoich brak
sen nie zastąpi słeż
Zimny dzwon, kamienny anioł
gwardia snu wiecznego
smutni to strażnicy ojca,
ojca kochanego
Ile już lat patrzę jak świat
gdzieś ginie mi przez łzy
Szkoda, ż Cię nie ma ze mną tu
szkoda, że tak miało być
Przeszłość to cień,
zrzucić go chcę
wybacz i dodaj sił
Dość tak wielu łez
dość już żalu jest
dość liczenia strat
i straconych lat
Czas pożegnać się,
czas pożegnać się